

Na początku była ODRA

Jacek Antczak

2 października 2009 08:43 02.10.2009 08:43

[Komentarze](#)

Co tam Bill Gates czy Steve Jobs! Historia wrocławskiego IT sięga czasów, gdy nie wiedziano jeszcze, jak "to" nazwać, a o erze komputerowych gigantów nikomu się nie śniło.

Słynny koncern IBM otworzy niebawem wielkie centrum informatyczne we Wrocławiu. Ale stolica Dolnego Śląska już w latach 60. było komputerową potęgą.

Jak opowiadała nam Ruta Maćkowiak, główny technolog Elwro w latach, gdy słynne wrocławskie [zakłady](#) produkowała kultową ODRE, na seminarium dla inżynierów pewien wykładowca wciąż powtarzał: "kompiuter to, kompiuter tamto...". Jeden z inżynierów "od ODRY" zapytał więc profesora, czy słyszał, żeby do niego ktoś zwracał się per "chiuj".

Pierwszy "komputer", a właściwie mózg elektronowy ODRA 1001, powstał prawie pół wieku temu, w 1960 r., przy ul. Obornickiej.

Dwa lata później powstała ODRA 1002, którą testowało (z powodzeniem) Centrum Obliczeniowe Polskiej Akademii Nauk. ODRA 1003 z 1964 roku trafiła już do seryjnej produkcji. Potem były ODRY z serii 1200 i 1300.

Ale tak naprawdę historia komputera ODRA zaczęła się zdaniem jej twórców w latach pięćdziesiątych. Wrocław był bardzo zniszczony, nowi mieszkańcy wciąż czuli się tu nieswojo i trzeba było dodać im otuchy, wymyślając coś nietuzinkowego. Założyciel zakładu Stefan Ryłski zebrał więc grupę konstruktorów i matematyków z wrocławskich uczelni (m.in. Andrzej Zasada, Stanisław Lepetow, Bogusław Jurajda, Thanasis Kamburelis, Janusz Książek, Jan Markowski, Adam Urbanek) i tak zaczęła się praca nad opracowaniem konstrukcji podobnej do tego, co potem nazywano komputerem.

Opowiadając o ODRZE, trzeba jednak mieć przed oczami jej zdjęcia. To nie był PC, komputer osobisty. Jak charakteryzują jego [wygląd](#) twórcy: "jednostka centralna była jak szafa, [wysoka](#) najwyżej na dwa metry, długa na trzy kroki". To nieprawda więc, że zajmowała "kilka pokoi". Tyle zajmowało... oprzyrządowanie komputera. Swoją drogą w jednym z zakładów wymyślono, że będzie pracować na 8. piętrze biurowca. Wwieziono ją tam... dźwigiem.

15 lat po wdrożeniu ODRY do seryjnej produkcji, w 1979 r., Stanisław Paszkowski, ówczesny wiceminister przemysłu maszynowego, chwali wrocławskich inżynierów i wylicza: "W momencie wyprodukowania pierwszej seryjnej ODRY staliśmy się świadkami powstania polskiego przemysłu komputerowego. Od tego czasu wyprodukowaliście już ponad 1000 maszyn cyfrowych, z których blisko 250 pracuje

za granicą, wyeksportowanych do 11 krajów".

Elwrowcy tłumaczą, że ODRY, dzięki współpracy z ówczesnym brytyjskim potentatem komputerowym, czyli firmą ICL, były produktem, którego PRL nigdzie nie musiał się wstydzić. A rodzimy przemysł dokonał dzięki nim skoku technologicznego.

Kiedyś zainstalowano ODRĘ w jednej z dolnośląskich hut, przez pół godziny wpisywano do niej dane, kolejne pół godziny liczyła, a gdy po następnych 20 minutach zaczęły wyskakiwać z niej gotowe obliczenia, dyrektor zakładu miał łzy szczęścia w oczach. I stwierdził, że bez ODRY czekałby na nie półtora roku. W wielu krajach obozu komunistycznego, ale nie tylko, ODRY, serwisowane przez wrocławskich inżynierów, oceniano znakomicie. Za zainstalowanie jej w koreańskim Phenianie twórcy otrzymali nawet odznaczenia z wizerunkiem Kim Ir Sena (i, jak wspominają, "parę butelek żmijówki"). Nasze komputery pracowały też w Ośrodku Badań Jądrowych w Nowosybirsku, na berlińskim lotnisku Schönefeld, a nawet przy Elbrusie, najwyższym szczycie Kaukazu, oraz w Bangladeszu i Wietnamie. Były nawet prezentowane jako osiągnięcie polskiego przemysłu w Filadelfii i Detroit.

Emigranci podchodzili do niej wzruszeni, bo zaprogramowano ją tak, że jak się wstukiwało pytanie o Dzierżoniów, to wychodziło, ile jest tam ludności i jaki przemysł. Prawdopodobnie zaprogramowano dane GUS-u i ODRA służyła jako "multimedialna encyklopedia Polski". Tylko że to było 35 lat temu. Jak wspominają wrocławscy konstruktorzy, tylko raz byli zdziwieni, co się stało z ODRĄ. Do Elwro przyszło bowiem alarmujące pismo "W komputerze ODRA zaistniała woda. Prosimy o usunięcie wspomnianej wody, bo uniemożliwia jej pracę". Inżynierowie z Wrocławia przez kilka godzin zastanawiali się: "skąd się tam wzięła woda i gdzie oni ustawili ten komputer? W Odrze?". Wyjaśnienie było dość proste - maszyna do pisania w sekretariacie fabryki. Nie było w niej "a", więc wpisano "o". W ODRZE nie zaistniała woda, tylko wada. W 1980, czyli w roku, gdy zaczynała się era komputeryzacji made by IBM i doliny krzemowej, a kończyła epoka komputerów opartych na starych technologiach z doliny nadodrzańskiej, do Wrocławia napisał z Budapesztu dr Laszlo Cser: "ODRA 1204 służy nam już osiem lat. (...) Właśnie obliczyliśmy parametry gazociągu orenburskiego i dokonywaliśmy obliczeń dla zakładu Carl Zeiss Jena i fabryki autobusów Ikarus. Jestem przekonany, że na 50-lecie istnienia Elwro zademonstrujemy pracującą nadal ODRĘ 1204". Wypadłoby to na rok 2009. Węgrzy, którzy jako pierwsi, już w 1963, dostali megakomputer z Wrocławia, pewnie już go nie mają. Za to ostatni wrocławski system komputerowy ODRA 1305 do przetwarzania danych, stanowiący sztandarowy produkt wrocławskich zakładów komputerowych, oficjalnie wyłączono z sieci 18 lipca 2003. Powędrował z Hutmenu do Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej. Jak napisano jednak w opisie, jeden z wyprodukowanych w Elwro 605 zestawów komputerowych serii ODRA 1300 podobno gdzieś na Śląsku nadal steruje pracą odlewni.

<https://gazetawroclawska.pl/na-poczatku-byla-odra/ar/168576/2>